

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: (Sejm postulatowy.) — Takiż Sejm w Morawii i Szląsku. *Zagraniczne:* Portugalia: Zezwolenie dla ministeryjum pełnomocnictw finansowych. — Hiszpania. — Anglija: Rozprawy parlamentu. — Nowe wiadomości o procesie Mac Leoda. — Francya: Poświęcenie chorągwi w Compiègne. — Holandya: Odmówienie ratyfikacyi przystąpienia Luxemburga do niemieckiego Związku cłowego. — Belgija. — Niemcy. — Królestwo Polskie: Nowa konfiskata majątków. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Tarnopol. — Ołomuniec. — Wrocław. — Zupelne przekształcenie rolnictwa.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

Tegoroczny Sejm postulatowy zagejony został w sposobie zwyczajnym dnia 4go b. m. Zjazd Członków stanowych rozpoczął się o godzinie 9tej zrana. Komisarze królewscy, a mianowicie Jego Excellencyja JW. Prezydent gubernijalny baron Kriegg de Hochfelden i JW. Gorajski, udali się o godzinie 10tej w świetnym orszaku na Zgromadzenie Sejmu, gdzie przy wniściu do sali biblijoteki Uniwersytetu przyjęci byli przez Członków stanowych. Jego Excellencyja JW. Prezydent gubernijalny jako pierwszy Komisarz królewski, zagejł Sejm mową, poczem królewskie postulata odczytano. Jego Excellencyja JW. JX. Arcybiskup Prymas odpowiedział na powyższą mowę, po skończeniu której Zgromadzenie Stanów odprowadziło Komisarzy królewskich aż do drzwi sali, z kąd Ciż wróciwszy do swoich pomieszkań, przyjmowali uszanowanie Stanów.

Na rynku wystąpił w paradzie batalijon c. k. pułku piechoty barona Mariassy, milicyja miejska formowała szpaier wzdłuż ulicy Krakowskiej, przed gmachem Uniwersytetu stała jedna kompanija grenadyjerów, a druga przed pomieszkaniem pierwszego Komisarza królewskiego.

W południe u Jego Excellencyi JW. Prezydenta gubernijalnego barona Kriega był obiad na 40 osób, na którym wnoszono toasty za pomyślność JCKMości naszego najmilszego Cesarza i Pana, całego Najjaśniejszego cesarskiego Domu i JKMości najdosłojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda Austryacko-Esteńskiego, cywilnego i wojskowego

Gubernatora jeneralnego Królestw Galicyi i Lodomeryi.

D. 9go b. m. Sejm równie uroczystym sposobem zamknięto; zjazd tylko odbył się o godzinę później.

Jego Excellencyja JW. pierwszy Komisarz Sejmu miał mowę Sejm kończąca, następnie uchwały Sejmu odczytano, a w końcu wice-marszałek Królestwa Galicyi JW. Wasilewski mową zgromadzenie zamknął.

W południe był znowu wielki obiad u Jego Excellencyi JW. barona Kriega, d. 6go wielki bal u drugiego Komisarza królewskiego JW. Gorajskiego, a d. 7go i 10go dwa wielkie obiady u Jego Excellencyi JW. JX. Arcybiskupa i Prymasa Królestwa.

Morawa i Szląsk.

Przez Najjaśniejszego Cesarza Jegomości za upłyniony rok administracyjny 1841 potwierdzony koniec Sejmu w Margrabstwie Morawskim, odbył się uroczycie d. 25go września; — a dnia 27go t. m. zagejono z równą uroczystością na następny rok administracyjny rozpisany Sejm postulatowy.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalia.

Lizbona dnia 20go września. Izba deputowanych 61 głosami przeciw 12 dała ministeryjum żądane wotum zaufania, którym takowe umocowaniem zostaje do zaciągnięcia pożyczki 900 Contes czyli 207,000 funt. ster., co zapewne stanie się za pośrednictwem banku lizbońskiego, a to celem spłacenia dywidendy dłu-

gu zagranicznego, i do wybrania naprzód dzie-
sięcin i podatków gruntowych, których termin
do lipca r. 1842 przypada, przyczém wydano
jeszcze to rozporządzenie, że gdyby w czasie,
w którym nadchodzi termin płacenia dywidendy,
zebrane fundusze nie były dostateczne, takowe
z kas cłowych w Lizbonie i Oporto wzięte być
mają. Jak długo trwa konstytucja, żadne mi-
nisteryjum nie otrzymało jeszcze tak ważnego
pełnomocnictwa, i sądzą, że takowe do zapro-
wadzenia umiarkowanego absolutnego systemu
użytem będzie.

Hiszpanija.

Infant Don Francisco de Paula spo-
dziwany jest w połowie października w Madry-
cie. O planie ożenienia jednego z synów jego
z Królową Izabellą wspominają teraz tak-
że pisma francuzkie z tym dodatkiem, że
Anglija takowy wapięra. Infant Don Fran-
cisco de Paula z małżeństwa z siostrą Kró-
lowej Krystyny ma ośmioro dzieci, między
temi trzech synów, to jest: Franciszka
z Asaysu Maryjana księcia Kadyxu, uro-
dzonego d. 13go maja 1822; Henryka Ma-
ryjana Ferdynanda księcia Sewilli, urod.
d. 17go kwietnia 1823; i Ferdynanda Ma-
ryjana, urod. d. 11go kwietnia 1832. Ostatni
przeto jest cokolwiek młodszy od Królowej Iza-
belli i tak on, jakoteż najstarszy brat jego, In-
fant Henryk książę Sewilli, mają być kandy-
datami do ręki Królowej. —

Wielka Brytania i Irlandyja.

Rozprawy parlamentu. Izba wyż-
sza. Posiedzenie dnia 27. września:
Lord Brougham zwrócił uwagę izby na kar-
ność w więzieniach, a mianowicie na różne ob-
chodzenie się z więźniami w różnych domach
więzień. Mocyję lorda Brougham jednogło-
śnie przyjęto.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 27.
września. Z porządku dziennego przypadł
projekt ministeryjalny, ażeby izba zamieniła się
w wydział o środkach i sposobach. Gdy się to
stało, zabrał głos kanclerz izby skarbowej p.
Goulburn i uczynił uwagę, że co się doty-
czy żądanego zezwolenia pieniędzy, niezwłoczne
upodatkowanie jest niezbędnem; wniósł przeto
w obecnych okolicznościach o puszczanie w
obieg rewersów skarbowych czyli o sprzedaż
papierów według woli rządu i podawał tę alter-
natywę, ażeby gielady nie były znowu przepo-
nione ilością rewersów skarbowych, równającą
się ujętej im ilości. Zarazem oznajmił, że już
3,540,000 funt. ster. onęj sumy podpisano, tak

iż pozostaje jeszcze do podpisania 1,455,000 f. st.,
których dostarczenia, jak sądzą, może się bank po-
dejmie. Tu wszczęły się rozprawy, w których
znowu na ministrów nalegano, by się co do pla-
nów swoich bliżej oświadczyli; ale Sir Robert
Peel znowu tego odmówił. P. Williams
zganil powiększenie długu, i mniemał, że jedyn-
nie ścisłą oszczędnością dałby się bardzo dobrze
ubytek pokryć. »Jeżeli tak jest» odpowiedział
Sir Robert Peel to jest to jednym powodem
więcej, by nam do zupełnego rozpoznania wy-
datków kraju pozostawiono czas dostateczny.
Obowiązują się do wszelkiej stosownej oszczę-
dności; wykonam wszelkie redukcje, jakie z przy-
zwoitym względem na godność kraju uskutecz-
nić się dadzą. Nie zaprzeczam, że wielki nie-
dostatek panuje w kraju; wszelkie okoliczności
jak najdokładniej zbadam i spodziewam się, że
przesadzone podania uniknione przytém będą.
Tym czasem muszę trwać w mém postanowie-
niu nie zapuszczania się tą razą w rozprawy o
ustawach zbożowych. Lord Palmerston
pozostał przytém, że ministrowie powinni dać
poznać zamiary swoje lub przed odroczeniem
parlamentu, lub oświadczyć im należy, że po-
wtórnie zwołają parlament w początkach listopa-
da. Lecz ze strony ministeryjalnej nic na to
nie odpowiedziano. Gdy jeszcze p. Baring,
ostatni kanclerz izby skarbowej, na korzyść prze-
szłego ministeryjum przytoczył, że pod niém
kurs pieniędzy poprawił się o 25 procentu;
przyjęto bez głosowania tak powyższy wnio-
sek ministeryjum, jakoteż drugi, którym zezwo-
lone w przeszłej izbie niższej subsydyja w su-
mie 10 milijonów, uzyskane być mają puszczeni-
em w obieg nowych rewersów skarbowych.

Posiedzenie dnia 28go września. Na po-
siedzeniu dzisiejszém w wydziale całej izby to-
czono rozprawę o bilu względem przedłużenia
pełnomocnictw komisarzy w sprawie ubogich. P.
Sharman Crawford, znany radykalista, wniósł
dwie poprawki, skutkiem których komisarze w
sprawie ubogich według daty przyjęcia bilu nie
mają być upoważnieni do zaprowadzania nowych
obwodów administracji dla ubogich, gdzie tak-
owe dotąd nie istnieją, ani nie mogą wsparcia dla
pojedynczych ubogich, przyznanego od miejsco-
wych władz przynależnych, przechowywać gdzie
indziej, jak tylko w ubóstwie poświęconych do-
mach.—Pan Wakley zagroził nawet ministrom,
że to będzie ostatnią ich większością, jeżeli w tej
sprawie nie ustąpią i ustawy o ubogich zmienić
nie zechcą; mimo tego obie części poprawki
Crawforda, pierwszą 131 głosami przeciw 49,
drugą 146 głosami przeciw 32 odrzucono i
bil przez wydział przeszedł.

Londyn dnia 23go września. Na odbytym niedawno w Dublinie zgromadzeniu Repealistów oznajmił O'Connell, że właśnie zawiązał się komitet do utworzenia związku, którego członkowie zobowiązać się mają, nosić suknie tylko z wyrobów irlandzkich. On sam, dodał O'Connell, odtąd nosić będzie kołnierze i kamizelki tylko z aksamitu irlandzkiego i wzywa wszystkich patryjotów, by również przyczyniali się do odbytu tego irlandzkiego wyrobu. »Wszystkie produkty angielskie (rzekł) chcemy wyprzeć, wyjąwszy węgle.«

Naczelnicy gminy żydowskiej w Damaszku obdarzyli pułkownika Churchill dzielnym koniem arabskim, z wdzięczności za udział, jaki pułkownik okazał dla dobra tamtejszej ludności żydowskiej. Dar ten cenią na 100 gwineów.

Na angielskich warsztatach okrętowych uzbierają ciągle znaczną ilość okrętów na stacyje zagraniczne, między temi wiele wojennych statków parowych. W Woolwich przygotowano do żeglugi fregatę parową *Devastation*.

Z nowego Jorku otrzymano tu statkami parowymi *Cambridge* i *St. James* o dwa dni nowsze wiadomości, to jest do 2go września, które zmianę ministrów w Stanach Zjednoczonych za dosyć pewną ogłaszają, gdyż prezydent także nowemu bilowi banku, który przez izbę reprezentantów przeszedł 125 głosami przeciw 94, nie chce swęj sankcyi udzielić.

— dnia 1. października. Utrzymują mieć wiadomość, że Sir Robert Peel zmiany w poselstwach angielskich dopiero po odroczeniu parlamentu ogłosi, nie chcąc się wystawiać w izbie niższej na mnóstwo uciążliwych pytań i uwag.

Statak parowy *Britannia* przywiózł wiadomości z Nowego Jorku z dnia 16. września, według których proces *Mac Leoda* ma się zacząć dopiero dnia 27. t. m., to jest w dniu otwarcia posiedzeń assysów w Utyce. Prokuratorowi jeneralnemu państwa Nowego Jorku poruczono wytoczenie zaskarżenia, a panu Spencer, prokuratorowi jeneralnemu Stanów Zjednoczonych zachodniego obwodu, obronę obciążowanego. Bardzo tu cieszy powzięcie tej wiadomości z najnowszych doniesień amerykańskich, że tam powszechnie sądzą, iż więzień na wolność puszczonym będzie, i że rząd Stanów Zjednoczonych poczynił urządzenia, by pana *Mac Leoda* od prywatnych obelg uchronić.

Francya.

Paryż dnia 23. września. W obozie pod Compiègne rozdano wczoraj nowo utworzonym pułkom chorągwie i sztandary. Król sam, oto-

czony całą swoją familiją, wykonał z wszelką uroczystością ten akt wojskowy. Z tego powodu miał do żołnierzy następującą przemowę: »Postanowiłem osobiście doreczyć wam te chorągwie i sztandary, jako świetne pomniki poprzedników waszych, którzy was uczą, co wam czynić należy, abyście byli godnymi postępować za ich przykładem w zawodzie sławy i zjednać sobie Francyi i Moje zaufanie. Nie widzę potrzeby przypominać wam, że najpiérwszą waszą powinnością jest utrzymywać honor francuzkiego imienia, równie jak i honor tych chorggwi, które waszój odwadze i patryjotyzmowi powierzam. W chwili obecnej, w której używamy błogich skutków pokoju i możemy mieć nadzieję, że takowy trwać będzie, powinno nam bardziej niż kiedykolwiekbądź na tém zależeć, abyśmy nasz kraj utrzymali w tém świetnym położeniu, w jakim go Opatrzność postawiła. Wiem, iżbyście tego dowiedli w wojnie, gdyby Francya do prowadzenia jej w potrzebie ujrzała się, i jestem przekonany, że również na tonie pokoju przywiązaniem swojém do instytucyj krajowych tego uczynić nie zaniedbacie. Przyłożyliście się już czynnie do zastonienia kraju od klęski bezrządu i zgubnych skutków, które z nim są stowarzyszone. Nie przestawajcież oddalać od nas takowych, i nie zbaczajcie nigdy z toru, którymście dotychczas z szczególną wytrwałością postępowali. Tak, Moi kochani towarzysze, gdy pozostaniecie wiernymi karności wojskowej, naszym instytucyjom, naszej monarchii konstytucyjnej, która wszelkich praw i bezpieczeństwa jest rękojmią, wtedy okażecie się być godnymi chlubnego imienia żołnierzy francuzkich, i wtedy tak pomyślność jak i wielkość Francyi na niewzruszonej posiadzie spoczywać będzie. Mam się za szczęśliwego, że jestem pośród was, że wam dawną przychylność Moję słowami wynurzyć mogę, tę przychylność, która już owych oddalonych czasów zasięga, w których z wami razem w szeregach walczyłem, i że teraz mogę wam powtórzyć, jak mocno się tém chępię, że jestem głównym naczelnikiem wojska, które jest tak piękne a oraz tak godne Francyi!« — Tysiącznemi okrzyki zagrzmiało wojsko: »Niech żyje Król! Niech żyje Królowa! Niech żyją Królewicze!«

Układy zawiązane między Francyją a Belgiją pod względem traktatu handlowego, zdają się przerwy doznawać. Słychać, że żądania komisarzy belgijskich miano ze strony francuzkiej za nie do przyjęcia uznać i spodziewają się, że p. de Muelenaere, który do Belgii odjechał, z umiarkowanymi projektami do Paryża powróci.

Bulletin de Lois ogłosił uchwałę królewską z dnia 3. września 1841, donoszącą o zawarciu między Francją a Nową-Granadą konwencji tymczasowej, pod względem handlu i żeglugi.

— dnia 29. września. Dnia wczorajszego wrócił p. Thiers do Paryża.

W liście z Mostaganemu pod d. 15. września czytamy: »Nasze małe miasto jest w nadzwyczajnym wzburzeniu; nigdy jeszcze nie widziano tu takiego ruchu. Dwudziesty czwarty pułk liniowy i batalijon Zuawów nadeszły tu dnia wczorajszego dla wzmocnienia dywizyi, która ma Beja Osmana w Maskarze instalować. Abd-el-Kader a nie ma już w Tekedempcie. Według pewnych wiadomości przebywa on w okolicy Tremezenu, gdzie stara się wszelkimi siłami pozyskać sobie Kabyłów. Twierdzą, że wkrótce będzie miał rozmowę z jednym z synów Cesarza Marokańskiego. Pogoda prześliczna; morze rokuje prędką i szczęśliwą przeprawę, duch wojska wyborny. Wszystko spodziewać się każe, iż następna wyprawa pomyślną w skutkach wypadnie. Słychać, że d. 20. ruszymy w pochód.«

Okręt liniowy *Diadème* otrzymał rozkaz popłynąć z Tuluzy do Tunetu. Donoszący o tém dziennik *Toulonnais* dodaje, że sprawy tunezańskie, które za ukończone uważano, nie tak prędko załatwione być mogą. »Mówiliśmy już kilkakrotnie« powiada pomienione pismo »o planach Anglii na Tunet. Widoczna, że chciwe mocarstwo to dąży do tego, by nad rejencyją tunezańską za pomocą Baszów tureckich panować, i że spełziło na niczém wylądowanie admirałów Galbois i Lalande skutecznioném będzie, jeżeli rząd francuzki przeszkodzić temu nie zechce. Gdyby plan Anglii wykonany został, skończyłby się wpływ francuzki na morzu Śródziemném, a Algier stałby się dla nas tylko posiadłością bez żadnego pożytku.«

— dnia 30. września. Przy zupełnym niedostatku nowin politycznych wydobyto znowu na jaw wieść o zmianie ministeryjum. Głoszą, że hrabia Molé skłonił Króla do zmiany gabinetu, ponieważ takowy stał się za nadto niepopularnym, by dalej sprawy publiczne mógł ze skutkiem prowadzić. Bytność hrabi Molé w obozie pod Compiègne dała widocznie powód do tej pogłoski; lecz szczerze nikt temu nie wierzy, ażeby przed zagejeniem izb jaka modyfikacja ministeryjum nastąpić mogła.

Dziennik *Temps* donosi, co następuje: »Opowiadają, że trzech ludzi, których przed kilku dniami, w skutek zeznań Quenisseta, jako jego współwinowajców uwięziono, teraz z nim konfrontowano. Quenisset nie przestaje oskarżać ich, wymieniając nawet rolę, jaką każdy grać

miał przy zamachu; oskarżeni jednak wypierają się wszelkiego z nim uczestnictwa.

Morderca Quenisset urodził się we wsi Sellez, departamencie górnej Saony, dnia 17go września 1814. Ojciec jego, prawie ośmdziesiątletni starzec, mieszka dotąd w tej gminie, gdzie był dłużej niż lat 30 dozorcą lasu. W dziewięć miesięcy po urodzeniu utracił Quenisset matkę. Dwie zamężne siostry jego mieszkają w Sellez.

Guetteur de Saint Quintin donosi, że złagodzone ostre rozkazy względem odwiedzania księcia Ludwika Bonapartego w zamku Ham-Między osobami, które księcia niedawno odwiedziły, wymienia powyższy dziennik: barona Felixa Desportes i deputowanych izby pp. Larabit i Fougulier d'Herouel.

Donosiliśmy już, że Infant Don Francisco de Paula uda się do Madrytu. Dnia 7. października spodziewany jest w Bajonnie.

Holandyja.

Amszterdamski *Handelsblad* zawiera list z Luxemburga z dnia 21. września, z którego wyjmujemy następujące miejsce: »Ogłoszona tu teraz urzędownie wiadomość o odmówieniu ratyfikacyi traktatu, zawartego w Berlinie, pod dniem 8. sierpnia, a dotyczącego się przystąpienia Wielkiego Księstwa Luxemburskiego do niemieckiego Związku słowego, napęłniła wszystkie serca radością i wdzięcznością dla Wielkiego Księcia (Króla Holenderskiego). Mówią, że dziś wieczorem ma być z tego powodu miasto oświetlone. W wielu gminach podpisują właśnie adresy podziękowania do naszego ukochanego monarchy.«

Belgija.

Bruxella dnia 28. września. Minister Stanu hrabia Muelenaere wrócił z Paryża, i jak pisma tutejsze twierdzą, nie przywiózł żadnych pomyślnych wiadomości o stanie układów słowych z Francją.

Uchwałę królewską z dnia 4go września nakazano, jak pisma bruxellskie donoszą, zwinięcie wszystkich pułków odwodowych.

— dnia 29. września. Kilku Francuzów, lubo w dobre zaopatrzonych paszporty, porbrano tu wczoraj i dzisiaj do więzienia. Policija belgijaska zostaje z francuzką w ciągłym porozumieniu, i słychać, że uwięzienia te są w związku z zamachem Quenisseta.

Niemcy.

Według doniesień z nad Renu, odjazd księcia Metternicha z Johannsburgu, na dzień 28. września postanowiony. Książę zamysła dnia 10

goż zajechać do Heidelbergu, tam przenocować, a dnia 29go przybyć do Karlsruhe. Wielki książę zaprosił księcia, by w pałacu jego stanął. Po obiedzie uda się książę do Badenu, tam przez dzień następny zabawi, a dnia 1go października puści się w dalszą podróż przez Stuttgart do Wiednia.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 2. października. —

Rada Administracyjna Królestwa postanowiła, iż następujące osoby, niekorzystające z amnestyi i za granicę zbiegłe, których nieobecność w kraju świeżo wysledzoną została, a mianowicie: Błotiszewski Floryjan, były wojskowy; Barwiński Józef, były wojskowy; Chrzanowski Artur, porucznik pułku strzelców konnych gwardyi byłego wojska polskiego; Dukiewicz Franciszek; Dziecielski Józef, podporucznik z pułku 3go strzelców konnych byłego wojska polskiego; Jeżewski Erazm; Karęga Stanisław, były oficer wojsk cesarsko-rosyjskich; Nowakowski Ludwik; Piotrowski Tadeusz; Paprocki Kazimierz, były porucznik; Turski Tomasz, były wojskowy; Walchnowski Hipolit Stanisław; Wolański Paweł, tudzież Swistkowski Tomasz, mieszkaniec miasta Krakowa, który służył w wojsku rewolucyjnym, ulegając karze konfiskaty majątkówich wszelkich, bądź już zaskwestrowanych, bądź następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł, postanowieniem z dnia 2. (14.) kwietnia 1835 roku wskazyanych. —

Ogłoszono postanowienie N. Pana, wydane 15. z. m. tej treści: »Termin dla przystąpienia do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z zamiarem otrzymania pożyczek w nowych listach zastawnych, ustawą z dnia 9. (21.) kwietnia 1838 r., po dzień 19. (31.) grudnia 1840 r. oznaczony, przedłużyć do tegoż dnia, w roku bieżącym 1841.«

Dyrekcya rządowa teatrów i wszelkich widowisk w Królestwie, oświadcza, iż gdy przez zimowe miesiące widowiska w teatrach warszawskich są bez przerwy dawane, przeto obcy artyści tak sceniczni jakoteż muzyczni, żądający w tym czasie okazać swe zdolności w Warszawie, jedynie od 1. maja do 1. września mogą starać się o dozwolenie występowania w mieście tutajszym.

(G. W.)

NOWINY LWOWSKIE.

Sejm postulatowy zakończył się dnia 8. b. m. zwyczajnym uroczystym sposobem, jak

»Gazeta« nasza obszérniej o tém donosi. — Dnia 8go b. m. odbył się publiczny popis tutejszego Towarzystwa muzycznego. Słyszeliśmy uwerturę pana Selmara Bagge; jestto przyjemny utwór muzyczny, który z upodobaniem przyjęto. W *koncertino* na wiolonczeli podziwialiśmy nietylko rzadki talent młodego artysty, ale nawet odpowiednio sztuce muzycznej ułożoną kompozycyję. Panna Marcelina Riedl odśpiewała aryję *soprano* z opery *Il furioso*, Donizettego. Wyznajemy, iż okazała wielki talent, pilność i odwagę w odśpiewaniu téj dość trudnej arii bez usterki do końca; tylko jesteśmy tego zdania, że głos młodej panielki, — po której mimo wszelkiej biegłości w sztuce, nikt nie może wymagać należytej siły i zupełnego ukształcenia, — do sali koncertowej nie jest stosowny. Na zakończenie odśpiewał pan Krause wraz z chórem męzkim aryję głosem basowym z opery: *Obłężenie Koryntu*, Rossyniego. P. Krause wystąpił po raz pierwszy publicznie, przeto *intonacyja* jego byłakolwiek niepewną; jednakże czysty i donośny głos i pilność jego rokują nam najpiękniejsze nadzieje.

Y***

Na scenie polskiej dnia 8go b. m. w sztukach *Prima Donna* czyli *młeczna siostra* i *Kwaker i tancerka*, panna ZamECKa po kilkumiesięcznej przerwie wystąpiła po raz pierwszy jako *Signora Rosselini* i *Miss Georgina*. Liczna publiczność przyjęła oklaskami i przywołaniem tę utalentowaną artystkę. Były wprawdzie głosy, jak się zdaje zawieszających prawdziwej zasłudze, które sprawiedliwe chciały utłumić oklaski; lecz gdy te, jak się spodziewać należało, tryumf odniosły, pytamy, o co chodziło téj tak nie na swoim miejscu opozycji: czy o to, że panna ZamECKa dobrze pojęła i oddała wzięty na siebie charakter, że starała się ile możliwości jak najgustowniej ubiorem powierzcownie nawet dowieść, jak bardzo zależy jej na względach publiczności? Jeżeli te powody skłoniły niechętnych do tak nieprzyzwoitego jak ostatnią razę znalezienia się, to upraszamy pannę ZamECKą, by na to nie zważając i nie zrażając się tém bynajmniej, zawsze była taką jak w powyższych rolach, a sprawiedliwe i przeto tém zaszczytniejsze bezstronnych znawców uznanie, nie omieszka nigdy wynagradzać jej tak gorliwych dla sceny naszej usiłowań. — P. Stanisław Serwaczynski został właśnie dyrektorem muzyki u tutejszych XX. Dominikanów. Cieszymy się, że tym sposobem zatrudnimy u nas tego wielce utalentowanego muzyka.

(9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Tarnopol, dnia 10. października 1841. Jestto jedno z najtrudniejszych zadań, oznaczyć na pewno o tej już porze, wypadek tegorocznych zbiorów zboża i ziemniaków. Podania w tym względzie różnią się bardzo. I w samej rzeczy, godne jest zastanowienia, że prócz pszenicy, która prawie wszędzie dobrze się udała, wszystkie inne rodzaje zboża w jednym miejscu źle, w innym zaś dobrze zrodziły; a nawet i jęczmień, na którego niedostatek powszechnie utyskują, przecież w niektórych okolicach i obfite i piękne wydał ziarno. Wszystko zważywszy, nie można tegorocznych zbiorów nazwać lepiej jak **średniemi**. Toż samo da się i o ziemniakach powiedzieć; wykopanie ich kończy się temi dniami; w ogóle wydały one 6 do 7 ziarn; są jednak okolice, które nie mają jak 4 do 5 ziarn; atoli wielkość i jakość tegorocznych ziemniaków zdaje się, że wynagrodzi mniejszy ich urodzaj; są bowiem bardzo mączaste i dadzą stosunkowo więcej wódki.

Co się tyczy handlu temi produktami, powszechnie sądzą, iż tylko wywóz do Węgier, lub do zachodnich obwodów mógłby podnieść ceny; bo jeszcze są dawniejsze zapasy tak zboża jak wódki. Zresztą zwykle dopiero w listopadzie zaczyna być ruch w handlu; większa lub mniejsza konkurencja stanowi ceny; atoli brak pieniędzy mniej nam obiecuje, niż w dawniejszych latach. —

Dotąd mało gorzelni jest w ruchu; ziemniaki mają bardzo dobry dawać wydatek.

Placą u nas teraz: korzec pszenicy 7 zr., żyta 5 zr., jęczmienia 5 zr., hrozki 3 zr. 36 kr., owsa 2 zr. 45 kr. w.w. Garniec wódki 20stopniowej 16 kr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły d. 29. września 1841.
(Dopiero onegdajszą pocztą odebrany.)

W tym tygodniu przypędzono ogółem 2347 wołów, z którejto liczby mieliśmy na naszym targu 1477, a reszta, to jest 870 wołów, dostała się wprost z drogi do Wiednia i do Pragi. Jakość była w przecięciu dobrą, a ceny odpowiadały wartości.

Cetnar wołowiny w Wiedniu stoi zawsze jeszcze na 37 zr. 30 kr. w. w., a taxa urzędowa funta postanowiona została tamże na miesiąc październik po 9 kr. m. k. Znaczne w tych czasach dostawy wołów z Węgier i pośledniejsza jakość, wywierają niekorzystny wpływ na ceny mięsa w stolicy.

Na przyszły tydzień nie zanosi się na tak znaczną liczbę wołów jak tym razem.

Przypędzili: 1) Chaim Weissberg, z Hossary, 117 wołów; 2) Józef Czajkowski, z Besarabii, 96; 3) Mateusz Żydek, z Olomuńca, 159; 4) Szczepan Sawczuk, z Łopuszanki, 68; 5) Schapsel Fichmann, z Belzca, 212; 6) Hersch Filder, z Żydaczowa, 70; 7) Joel Zabler, z Chmielówki, 72; 8) Hersch Bleicher, z Lubczy, 137; 9) Löbl Amster, z Besarabii, 195. — Małemi partyjami 351. — Ogółem 1477.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1.					
dtto. dtto. st. N. 2.					
Do Wiednia st. Nro. 3.	150	350	—	—	10
Małemi partyj. st. N. 4.					
dtto. ze st. N. 5.	199				
dtto. stado N. 6.					
— Wiednia st. Nro. 7.	130	324	—	7	9 1/2
— dtto. stado Nro. 8.	130	324	—	7	9 1/2
— Pragi stado Nro. 9.	183	360	—	12	10 1/2
Małemi partyjami . .	351				

Przed targiem sprzedali: 1) Hajetan Markiewicz, ze Stanisławowa, 142 wołów; 2) Krzysztof N., z Brzeżan, 162; 3) Józef Czajkowski, z Besarabii, 155; 4) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 100; 5) Józef Romaszkan, z Horodenki, 163; 6) Hajetan Markiewicz, ze Stanisławowa, 148. — Razem 870.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Do Pragi stado Nro. 1.	135	350	—	7	10
Do Wiednia st. Nro. 2.	152	352	30	10	10
— dtto. stado N. 3.	155	300	—	—	9 1/2
— dtto. stado N. 4.	96	350	—	4	9 3/4
Do Wiednia pognano stado Nro. 5.					
— Pragi stado Nro. 6.	138	335	—	10	9 1/2

Doniesienie o targu ołomunieckim d. 6. października odbytych, umieszczone będzie w następnym przyszłym »Gazecie«. Red. Gaz. Lwow.

Wrocław, dnia 25. września 1841. Na zbliżający się u nas jarmark październikowy przy-

woża tu codziennie w ołnę; zapasy jej w naszych składach wynoszą do 18,000 cetnarów, a do 10,000 cetnarów jest jeszcze spodziewanych. Przybyło już kilku kupców z zagranicy, a inni są jeszcze oczekiwani. Mamy nadzieję, że jarmark dobrze pójdzie, i to bez istotnego polepszenia cen, które teraz wazą się w stosunku takim, jaki był na naszym ostatnim jarmarku czerwcowym. Najulubieńszą jest teraz wlna do czesania pośledniejsza, od 45 do 50 talarów pr. za cetnar, — także i cienka jagnięca.

(Preus. Handl. Ztg.)

Zupełne przekształcenie rolnictwa.

(Berl. Hand. Sp. Zeitg.)

Wychodzące w Paryżu od roku 1836 pismo peryjodyczne *«la Phalange»* zawiera pod tym napisem podanie dwóch znakomitych obywateli w Breście, a mianowicie pana Paillard i adwokata Bernard. Jeżeli fakta tém podaniem objęte, mają swoją zasadę, i przez następne jeszcze próby poniekąd stwierdzone zostaną, to wtedy ani wątpić że dzisiejsze rolnictwo zupełnej ulegnie zmianie: idzie tu bowiem nie o moiciej i nie o więcej, jak tylko o to, aby mieć obfite żniwa, nie używając pluga, pognoju, ani też plewio, i to jeszcze na złym gruncie; przy czém zdźbło ma dojść niewidzianej dotąd wysokości i grubości, i mieć kłos sobie odpowiedni! — Pismo *«la Phalange»*, jak samo jego nazwisko domyślać się każe, poświęcone jest szerzeniu nowego systemu socyjalnemu, pomysłu Karola Fourier; jest to system, którego spełnienie ma wiele przed sobą. Jednak to pominiawszy, powaga umiarkowana, z jaką to pismo zwykle występuje, tę nam przynajmniej daje rękojmię, że jeżeli całe to podanie miałoby być żartem, to żart ten nie jest ze strony samego wydawcy; i owszem, ten ostatni uważa swoich korespondentów za dość wiary godnych, aby podania ich warto było dalej rozszerzać. — I my pójdziemy tu za jego przykładem i powtórzmy dla czytelników *«Gazety Lwowskiej»* jego uwagę: że przy tak godnym powzięciu wypadku, nie pozostaje, jak tylko odejść do prób, zwłaszcza, aby każdy z nich wziął się do prób, zwłaszcza, że próby o które tu idzie są nader proste i łatwe. Oto jest osnowa podania pp. Paillard i Bernard, ich własnymi słowami opowiedziana:

«Gdyby największa część naszych ziemian rolnictwu oddanych, niedostatek pognoju za główną przyczynę przeszkodę do poprawy rolnictwa, i najwięcej uwagi do zaradzenia temu złemu poświęcić, tymczasem doświadczenia nasze naprowadziły nas na nową drogę, przy czém kierowaliśmy

się zasadami naszego nauczyciela (Fourier), według których, natura w działalności swojej nie poprzestaje na tych jedynie drogach, których się ludzie dotąd trzymają, i gdzie tego potrzeba, należy nowe sobie torować koleje. My staraliśmy się iść krok w krok za naturą, i śledzić, jak ona sama rozplemia rośliny, — otóż doszliśmy: że rośliny same sobie zestawione, najczęściej mają siły ożywczej. Właśnie te części ziemi, których niszcząca ręka człowieka dotąd jeszcze się nie tknęła, w najbujniejszą opływają wegetację; zaledwie że człowiek weźmie je na swój użytek, alisci zwala, pali, plondruje i przewraca ziemię, a to w tym celu, aby znajdujące się w niej soki pożywne pozostałości roślinnych, lepiej dla roślin swojego wyboru mógł przysposobić. A gdy te uprawione przez niego rośliny dojrzeją, sprząta je, i na nowo przewraca i nurtuje ziemię, aż ta nareszcie do szczytu wyczerpana, w płodności swiej ustaje, — a człowiek porzuca ją i dalej się posuwa, aby tym sposobem wszędzie ślady wyniszczenia za sobą zostawił. Niekiedy znowu zbiera on szczątki swego wandalizmu, i wszystkie bez różnicy z sobą mieszając, zgromadza je na jedną kupę, aby je w tym stanie na nowo wcielić w ziemię, z której nie powinien ich być bynajmniej z naturalnego ich porządku wydziierać. I to postępowanie jest błędne, gdyż przedrażniona zgnilość, trawi wszystkie prawie zaród rozplodności w pognoju zawarty, i dla tego to potrzebna jest zbyt wielka masa nawozu, a przecież zbiór podsyconych nim roślin jest stoukunkowo wcale skąpy. — Nie uszło też naszej uwagi, że każda roślina, gdy dojdzie zupełnie swój pory, i owoc jej dojrzeje, opuszcza ten owoc na ziemię i w tém położeniu okrywa go i ochrania, czy to samym tylko liściem, czy też jeżeli dopiero jest roczna, całą swoją byliną, aby tym sposobem załag rośliny, sam mógł się wykluć. To postrzeżenie sprawiło, iż odbywając doświadczenia, trzymaliśmy się następujących dwóch zasad:

1) Każda roślina potrzebuje właściwego sobie pognoju, a tym pognojem są li tylko własne jej pozostałości;

2) Ziemia sama z siebie nie ma siły płodzącej, służy ona roślinie li tylko za podporę; ta bowiem rośnie i rozwija się podobnie jak zwierzę, tylko za pomocą powietrza, wody, światła i ciepła, a to wszystko w stosunkach, które się różnią wedle właściwości rośliny, i miejsca, które ona na kuli ziemskiej przeznaczona jest zajmować.

Ponieważ między wszystkimi ziemioplodami, zboże na teraz przynajmniej jest dla nas najważniejsze, najpierwsze nasze próby poświęciliśmy uprawie zboża. Siejbę naszą odbyliśmy

w październiku roku 1810. W tym celu najeliśmy żytnisko, na 100 stóp kwadratowych rozległe, i nie orząc go, ani gnojąc, posialiśmy na niem pszenicę, lubo jako gospodarze zwykle mówią, grunt nie był wcale pod to ziarno przydatny; tak posiawszy, przykryliśmy ziemię słomą na jaki cal wysoko. — Prócz tego, obrawszy w ogrodzie kawałek najgorszego i od wielu lat niegnojonego gruntu, ubiliśmy jeszcze ten grunt tak mocno, że byłby się mógł na tok (boisko czyli klepisko) przydać; na tym kawałku posialiśmy także pszenicę i jak wyżej słomą przykryliśmy. A nareszcie, aby mieć uderzający dowód, że ziemia nie jest dla roślin niczem więcej, jak tylko podpora czyli dźwignią (*vehiculum*), położyliśmy 20 ziarnek pszenicy na tafli sklannój i przykryliśmy tę tasłę słomą w ten sam sposób jak wyżej. — Nie trzeba było długo czekać, a we wszystkich tych trzech próbach ziarno wschodzić zaczęło, i to śród najpomysłniejszej wróżby. Ziemię mieliśmy w naszej okolicy bardzo ostrą; obnażona ziemia przemarzała na 6 cali w głąb, tak iż wiele roślin poprzepadało; — atoli pod naszą słomą nie zmarzła ona, i owszem rozkruszała; i nasienie nasze bynajmniej nie ucierpiało. Na wiosnę mieliśmy ciągle posuchy; zboże w całej okolicy najsmutniejszy przedstawiało widok; nasze zaś rosło silnie, co jedynie winne było pokryciu słomą, która ziemię pod niem w wilgoci trzymała. I tym to sposobem doczekaliśmy się najpiękniejszego żniwa: niektóre źdźbła wyrosły aż na 6 stóp, a kłosa ich miały po 50, po 60, a nawet do 82 pełnych ziarna! Mnóstwo ciekawych nie mogło napatrzeć się temu widokowi. Atoli największe podziwienie sprawiło zboże na tafli sklannój posiane, na której jakoby cudem, gdyż bez najmniejszej cząsteczki ziemi, bez polévania, wyrosły piękne i bujne kłosa, tak jak na roli!

Oto są wypadki naszych pierwszych przekonujących doświadczeń, stwierdzone przez osoby, które je na własne oczy widziały; między temi osobami byli też i członkowie towarzystw rolniczych, którzy po takiem przekonaniu sami się do prób wzięli. — I to przy tém godne zastanowienia, że nasze zboże puściło tylko krótki korzeń, kształtu jakby stopki, co się też zupełnie zgadza z znauóm postrzeżeniem p. Raspail, że te rośliny, które są najsilniejsze, mają też najmniej kolumnowate korzenie, albowiem siły swęj nie rozdzielają, lecz ją całkowicie na same siebie obracają. Pod słomą wszelki zaród chwastu zdawał się być wyniszczony.

Z tego cośmy tu powiedzieli, wypływa: iż sięjąc według naszego sposobu, obejdzie się zupełnie bez orania, gnojenia, włóczenia i plewienia; owo zgoła, cały szereg dzisiejszych mozolnych robót, staje się niepotrzebnym, a natomiast, nastaną inne nowe około gruntu zatrudnienia, które w porównaniu z tamtemi, igraszka nazwać można. — Kłosa odrzyna się za pomocą krzywego noża lub nożycami, ile możliwości najwyżej, i zbiera się je w fartuch; potem ziarna wykrusza się za pomocą umyślnego narzędzia, i nareszcie przez sito je przepuszcza, aby najpiękniejsze do siewu odłączyć. Ścierń (rzysko) zostaje w ziemi, tylko się ją przygina; a zasiewanie zależy po prostu na tém, że się ziarna na przygiętą do ziemi słomę potrzasa, i lekko ją do ziemi przylaczając, sprawia, iż ziarna do samej ziemi się dostaną; — reszty dokona sama natura. — Ażaliż potrzeba jeszcze zwracać uwagę, na znaczne oszczędzenie czasu, piędędzy i innych kosztów, które to nowe postępowanie za sobą prowadzi?

Atoli nie na tém kończy się wpływ tej nowej metody: zdaje się że ona nawet i stan powietrza na naszą korzyść przemieni. Bo jak ani wątpić, że wyniszczanie lasów na naszych górach jest główną przyczyną wszelkich niemal dzisiejszych nieporządków w stanie powietrza, powodzi i t. d. — tak też i to zdaje się być pewna, że dzisiejszy sposób chodzenia około roli, nie mało się do tego przyczynia. Od porównania dnia z nocą jesienno, aż do porównania wiosennego, powietrze nad ziemią jest zupełnie ogołoconą; wszelki ślad roślin, najdrobniejsze ździebelko słomy, najmniejsza ścierń, wszystko to jest przez plug i rękę człowieka zakopane albo uprzątzione. A ta sama ziemia pozbawiona swęj szaty, nie może się sama oprócz potężnym wpływem powietrza, które w swęj nieustannej działalności bierze z sobą wszelkie ciepło i wilgoć. Nasycone w ten sposób po nad ziemią powietrze, działa znowu na naszą atmosferę, i ztądto owe w nięj zamieszanie, które właśnie w tęg porze (od jesieni do wiosny) są najczęstsze, i więcej aniżeli się domyślamy na nasze zdrowie wpływu wywierają.

TEATR POLSKI.

Jutro (po raz pierwszy): *Dobry przyktud*, komedya w 1 akcie, — i *Wiecznie, czyli: Szal miłośności*, komedya w 2ch aktach. (Drugim występ Jpanny Aszperger, artystki teatru warszawskiego.)